



№ 165.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 20 lipca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen,
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Na zjeździe

chirurgów polskich w Krakowie na pierwszym posiedzeniu, (na którym z lekarzy nam bliższych byli obecni: dr. Szuman z Torunia, i dr. Koehler z Poznania, jako delegat Towarzystwa Przyjaciół Nauk) miał wykład dr. Bogdanik z Białej o skutku strzałów, jakie wywierają karabiny nowe repetierowe w armii austriackiej, systemu Mannlichera. Do wykładu tego okazał preparaty anatomiczne z poległych w Białej dnia 23 kwietnia r. b. — (Było tam, jak już pisaliśmy, zaburzenie, wywołane przez robotników, do których wojsko austriackie strzelało z owych karabinów Mannlichera).

Dr. Bogdanik dał szczegółowy opis kul do tego karabina używanych. Kula ma powierzchnię gładką i składa się z cienkiej osłony stalowej a jądra ołowianego. Do wyrzucenia jej z lufy potrzeba tylko czterech gramów prochu; mimo to wyrzuca karabin kulę na 5 tysięcy kroków. Żołnierz 40 strzałów może dać na minutę. Dr. Bogdanik wykazał, jakie spustoszenia kule te sprawiają w ciele ludzkim; rany niemi zadane są zupełnie gładkie, na około rany zaś tworzy się obwódka barwy przypieczonej. Kule wpadające w ciało ludzkie są jak węgiel gorące, co pochodzi z obrotu w lufie w czasie strzału i z dalszego obrotu w powietrzu. Kula idzie z taką siłą, że człowieka przebija na wylot, nawet kości, jakto dr. B. wykazał na przedłożonej kości z bioder, także nerkę pokazał przedziurawioną, kość kręgosłupową i inne okazy, o jakie się postarał z ciałą bronią przebitych. Często się zdarza, że na kuli przy uderzeniu w ciało pęka osłona stalowa, a części ołowiu sprawiają spustoszenie i potrzaskanie kości. Gdzie kula karabinowa przeszła przez dłoń lud udo, tam gojenie się rany postępowało prawidłowo, lecz trwało długo.

Karabinowa ta kula albo od razu zabija, albo daje chirurgowi możność do skutecznego działania; rany rzadko kiedy się ropią. Ludzie postrzeleni z tego karabinu, jeśli niebezpiecznie, to umierają, ale nie cierpią. Dla chirurga operatora jest większe zadanie do działania, nie aby rannemu członki postrzelone odejmował, ale przeciwnie, aby je utrzymał i goił.

Z Petersburga

donoszą do gazet paryżkich, że przy zaprowadzaniu oświetlenia elektrycznego w pałacu Anichkowa, kiedy usuwano rury gazowe znajdujące się pod pokojem, gdzie zwykle car pracuje, znalazłono pomiędzy rurami wydrążenie, obmurowane, w którym znajdowała się próżna puszka i dwa od niej idące druty, podobne tym, jakich się używa do elektrycznego oświetlenia. Przypuszczają, iż chodziło o nowy zamach na cara,

który widocznie z powodów nieświadomych nie udał się.

Gazeta petersburska „Grażdanin” pisze, iż synod wobec zdarzających się wypadków, że duchowni prawosławni w guberniach zachodnich nadają czasem przy chrzcie dzieciom imiona katolickie, zalecił, aby przy chrzcie nadawane były wyłącznie imiona z kalendarza prawosławnego.

Stosunki zdrowotne w armii rosyjskiej są podług raportów urzędowych bardzo niepomysłne. W piątym korpusie naprzekąd, którego główna komenda znajduje się w Warszawie, zdarzył się w miesiącu lutym b. r. jeden wypadek śmierci na 1000 ludzi, a 4 uwolnienia od służby z powodu zupełnej nieudolności, na cały rok wynosi to 6 procent, czyli innemi słowy każde 1000 ludzi traciło w ciągu roku 60 żołnierzy. — Naturalnie, że daty te są niedokładne, gdyż oficerowie rosyjscy i rządzają się zwyczajnie na naganę, jeżeli w sprawozdaniach wykażą znaczny ubytek żołnierzy. — W miesiącu lutym r. b. liczyła armia rosyjska rozłożona w zachodnich prowincjach 43,027 chorych na oczy.

Komisarze włościańscy

w Królestwie Polskim otrzymali wskazówki co do wydawania upoważnienia włościanom i rolnikom, żądającym pożyczek na zakup ziemi z Banku włościańskiego. Wskazówki te zawierają kilka ciekawych punktów. I tak według artykułu 2 za osoby polskiego i litewskiego pochodzenia uważać należy poddanych rosyjskich zamieszkałych w Królestwie Polskiem, wyznań chrześcijańskich, używających w domu języka polskiego lub litewskiego; artykuł 4 zabrania osobom polskiego i litewskiego pochodzenia wydawać upoważnienia dla nabywania ziemi w licznych osadach powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego, biłgorajskiego, zamoyskiego, janowskiego, krasnostawskiego, lubartowskiego, bialskiego włodawskiego, radzyńskiego, konstantynowskiego, sokółskiego i siedleckiego; wreszcie w kilku miejscowościach gubernii suwalskiej.

Rozporządzenie to ma na celu usunięcie Polaków z okolic przez Unitów zamieszkałych.

Serbia

coraz więcej chyli się na stronę Rosji; — obecnie rząd serbski nakazał urządzić dwa konsulaty w Moskwie i Odesie. Równocześnie donoszą, iż rozgoryczenie względem Austrii pomiędzy Serbami wciąż wzrasta. — Świeżo zakazano w Serbii abonowania dziennika urzędowego rządu węgierskiego „z powodu nieprzyjaznego stanowiska, jakie zajmuje wobec Serbii”. — Dodac trzeba iż, ów dziennik węgierski występował i występuje zawsze ostro przeciw Rosji.

Samowola czynowników rosyjskich.

Podaliśmy onegdaj wiadomość o zakazie wydanym przez gubernatora wołyńskiego, że na Wołyniu odtąd nie wolno wznosić kaplic ani krzyżów nad drogami wiejskimi.

Przed kilku laty wydał podobny zakaz gubernator grodzieński; nie wolno było stawiać nowych Bożychmąk i nie wolno było już istniejących reparaować. Skutkiem tego było nad drogami wiele krzyżów pochylonych, połamanych itd. W owym to czasie zjechał obecny cesarz Aleksander III na Litwę na ćwiczenia wojskowe i zamieszkał w Wysokiem Litewskiem u hr. Potockiej. Jeżdżąc po okolicy spostrzegł owe chwiejące się krzyże, a dowiedziawszy się o przyczynie rozkazał, aby natychmiast złemu zaradzono. I cóż się dzieje? Oto czynownicy nakazują gminom, aby w te tropy krzyże zreparowano i do tego jeszcze sztachetami ogrodzono. Odtąd nie ma w gubernii grodzieńskiej ani jednego krzyża sztachetami nieogrodzonego. Z tego wynika, że nie byłoby niejednego złego tak w prowincjach zabranych, jak i w Królestwie Polskiem, gdyby car o sprawkach czynowników wiedział.

Nie wszyscy żydzi

są naszymi wrogami, jak tego niejedne mieliśmy dowody. Najmniej przyjaciele Polacy mają w żydach wychowanych w polskich dzielnicach pod panowaniem pruskim, bo tu dziwny jakiś, mądre przemysłowy i wykonany system od czasów zajęcia kraju przez rząd pruski wychowywał żydów w największej niechęci do wszystkiego, co z polskimi obyczajami ma jaką taką styczność. U nas żydzi są na wskroś usposobieni nam nieprzychylnego. Miłemi tylko zawsze im były i są pieniądze i majątki polskie, których ogrom już przeciągnęli do własnej kieszeni, a za co nie dają najmniejszego dowodu wdzięczności.

Nie tak zupełnie dzieje się w Galicji — wprowadzie i tam ogół żydostwa dręczy i wyzykuje Polaków, ale tam jednocześnie tworzy się i wzrasta stronnictwo pomiędzy żydami, które nam jest przychylne i które, czując się polskiem, jako zrodzone na ziemi polskiej, daje wyraz swych uczuć patryotycznych przy rozmaitych uroczystych obchodach naszych narodowych.

Jednym z takich dowodów uczuć przyjacielskich jest wiersz wygłoszony we Lwowie w dzień uroczystości Mickiewiczowskiej. Wygłosił go p. Nathansohn, izraelita, zajmujący się od dawnych lat piśmiennictwem polskiem. Wiersz ten wygłoszony w zebraniu, w którym liczni izraelici wzięli udział, serdecznie przez nich był powitany. Wiersz ten okazuje zarazem, jak geniusz Mickiewicza przychylnie wpływał na licznych głębiej i zdrowiej myślących żydów.

Wiersz ten przytaczamy:

„Co za obrazy! Jak on je maluje, ten wielki znawca uczucia ludzkiego. Niech nas prowadzi, niech nami kieruje. Pieśń jego wielka i święta myśl Jego! Jak ksiądz i Jankiel potęgą miłości razem siedzieli i wspólnie radzili. (Autor wierza tego ma na myśli księdza Robaka i grającego na cymbałach Jankla, o jakich pisał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“. — Uw. red.). Oby i nasi tą siłą łączności szczęścia ojczyzny nam tu przyczynili. O tolerancjo stara Polski cnota — panujże, panuj w naszej skromnej chacie! Błogi pokoju otwórz twoje wrota. Witaj nam, witaj przyjacielu, bracie! Ojczyzna nasza! grzeszyła wolnością. Soplice, Horeszki (z Pana Tadeusza — uw. red.) patrz jak się zgodzili, gdyż mirem zgodą i świętą równością węzłem przyjaźni ściśle się złączyli. Jordan i Wisła jedno do drugiego w spokojnej nocy do siebie wołają: dziecko me dało wam Boga jeduego; wolność, swoboda z nim się pocz naja. Święte lzy Jankla padnijcie — padnijcie! Świat niech wspólnie we was się odbije! Bóztwem, wolnością ziemię zapłodnijcie! Niech żyje Izrael i Polska niech żyje!”

Wiersz ten jako utwór literacki nie jest osobliwy, ale maluje uczucie Polaka izraelity, cośmy chcieli tu wykazać. Oby patryotyzm żydów galicyjskich siedł zawsze w parze ze szlachetnością postępowania ich wobec braci Polaków, a nie zbaczal na drogi wskazywane im przez żydów pruskich!

Macierz polska w roku 1889.

Świeżo wydała „Macierz polska“ we Lwowie sprawozdanie za rok 1889. Wydawnictwo to rozwija się nader pomyślnie. W ciągu roku 1889 wydała „Macierz“ 6 książeczek. 1) Pielgrzymka w Dobromilu (drugie wydanie), 2) Pana Tadeusza (drugie wydanie 20,000 egz.), 3) Żywot hetmana Jana Tarnowskiego przez Walczakiewicza, 4) Pieśń o ziemi naszej Wincentego Pola, 5) O chowie inwentarza dr. Krzeszyńskiego, 6) Opieka gromadzka, powiastka przez Racizankę.

Macierz polska funduszami swemi popiera także pismo ludowe tygodniowe „Niedziela“ zostające pod redakcją p. Jana Amborskiego. Z pomocą ta wynosiła w ostatnim roku kwotę 2100 złr, a to z powodu, iż Macierz zażądała obniżenia ceny prenumeracyjnej tego pisma z 3 złr. 60 na 2 złr. rocznie. Gdy za zgodą redakcji „Niedzieli“ cenę prenumeracyjną obniżono, Macierz podniosła zapomogę do wspomnianej wy-

sokości. Do wydawnictw „Macierzy“ zaliczmy „Kalendarz Macierzy polskiej“ wydawany szósty rok z rzędu, który w bieżącym roku znalazł 2500 odbiorców, przeważnie prenumeratorów „Niedzieli“, dla których cenę jego obniżono do 25 ct.

Rozpowszechnieniem wydawnictw Macierzy trudniło się 105 delegatów. — Roczny obrachunek Macierzy wykazał w ubiegłym roku według sprawozdania kasowego 8801 złr. 71 cent. w dochodach a 8766 złr. 46 ct. w rozchodach. Najważniejsze pozycje dochodów stanowiły. subwencja sejmowa 3000 złr., odsetki od funduszu żelaznego 1622 złr. i dochód ze sprzedaży książek 2226 złr. 66 ct. Fundusz żelazny „Macierzy“ wynosi po dziś dzień 34,036 złr. 33 ct. — Sprawami „Macierzy“ kierowały dwie rady: nadzorcza i wykonawcza. W skład rady nadzorczej wchodził hr. Jan Tarnowski marszałek krajowy jako kurator, Arcybiskup Isakowicz jako jego zastępca, tudzież pp. dr. Józef Mejer, prezes akademii umiejętności, książę Andrzej Lubomirski i X. Feliks Zabłocki. Prezesem rady wykonawczej był dr. Antoni Małacki.

Macierz Polska pierwsza na wielkie rozmiary zaczęła szerzyć dziełka popularne pomiędzy ludem; — działanie jej już dzisiaj błogie wydaje owoce.

Wiadomości polityczne.

Berlin. „Reichsanzeiger“ donosi, iż wszelkie pogłoski krążące po dziennikach, jakoby cesarz niemiecki miał wrócić prędzej z swej podróży norwęgskiej niż postanowił, z powodu nagłych spraw państwa oczekujących załatwienia, są mylne.

Stan zdrowia kcmiszarza rzeszy majora Wissmanna nie polepsza się.

Niemiecko-wschodnio-afrykańskie towarzystwo odebrało wczoraj telegraficzne doniesienie od dr. Petersa, że zdrów powrócił do Zanzibaru.

Ambasador niemiecki w Paryżu hr. Münster dnia 28 bm. opuszcza to miasto i wyjeżdża na zwykły urlop letni.

W Lubecie i okolicy srożyły się w środę wielkie burze; pioruny w kilku miejscowościach spowodowały pożary.

W Flensburgu świętują od początku bieżącego tygodnia robotnicy w tamtejszej hucie szklanej; w Kilonii zaś wybuchło na nowo bezrobocie pomocników malarskich.

Redaktor „Dresdener Nachr.“ miał trzygodzinną rozmowę z księciem Bismarckiem.

Krążą pogłoski, że król szwedzki

weźmie udział w wielkich ćwiczeniach floty niemieckiej, jakie się odbędą pod Flensburgiem.

Niedaleko miasta Halli wykoleił się w czwartek przed południem pociąg towarowy, wiele wagonów zostało zdruzgotanych, ze służby kolejowej nikt nie poniósł szwanku.

Obecnie odbywa się zjazd chirurgów polskich w Krakowie, a we Lwowie zjazd historyków polskich; na zjazd historyków przybyło około 200 uczestników. Z Poznania przybyli August hr. Cieszkowski, dr. Erzepki, dr. Lebiński i prof. Jakowicki. Przewodniczącym zjazdu obrano hr. St. Tarnowskiego; honorowymi prezesami hr. Cieszkowskiego i hr. Dzieduszyckiego.

Przywódzca **Staroczechów** dr. Rieger ogłosił w jednym z pism czeskich, iż z powodu podejrzenia, że zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego.

Rosyjskiemu ministerstwu przedłożono projekt dotyczący obowiązkowego ubezpieczenia robotników wrazie kalectwa.

Car wraz z rodziną powrócił w czwartek z Finlandy do Petersburga.

Rosyjski ambasador hr. Szuwałow opuścił Berlin i udał się do dóbr swoich w Rosji, następnie pojedzie do Petersburga, gdzie weźmie udział w uroczystościach, jakie się tam odbędą z powodu przyjazdu cesarza niemieckiego; z końcem września powróci do Berlina.

Obywatele miasta **Wilna** „starają się“ — jak donoszą dzienniki rosyjskie — o uzyskanie pozwolenia na zbieranie składek celem utworzenia funduszu na pomnik dla generała Murawiewa. To „staranie“ jest nakazem rządu rosyjskiego; wiadoma bowiem jak okropnie krwiożerczy Murawiew pastwił się nad naszymi rodakami na Litwie.

W kopalniach siarki na wyspie Sycylii we **Włoszech** zaszły rozruchy pomiędzy robotnikami. Kilkuset robotników uzbrojonych w siekiery napadło na budynek magistracki w mieście Caltanissetta; podpalili również magazyny.

Rozwiązanie przez władze austriackie stowarzyszenia włoskiego „Dla ojczyzny“ w Tryescie, wywarło we Włoszech wielkie wrażenie. Dzienniki włoskie wystąpiły z ostremi artykułami, w których z wielkim oburzeniem wyrażają się o tym no wymucisku Włochów przez policję austriacką.

Włoch Bisi — jak telegrafują z Rzymu do berlińskiego „Tageblattu“ — wynalazł karabin nabijany gazem; wynalazek swój przedłożył ministerstwu wojny.

Cholera szerzy się również coraz więcej w **Azji mniejszej**; władze tureckie zarządziły środki ostrożności.

11

O dzielnym

Bartoszu Głowackim.

Napisał Władysław Jagielski.

(Ciąg dalszy).

Oddział wszedł do obozu zameldowany przez ulaną oficerowi służbowemu. Oficer odesłał ulaną do placówki, sam pogadał z Bartoszem, poczem odjechał, by wrócić po chwili.

— Pan Naczelnik jest w obozie i chce was widzieć.

Na te słowa kosynierzy wyprostowali się, stanęli w porządku, a Bartosz stanął na przodku. Serce biło mu gwałtownie, gdy naczelnik nadjechał.

Kościusko był w sile wieku. Miernego wzrostu, o ciemnych włosach, z wyrazem łagodności i powagi na twarzy siedział na siwym koniu, ubrany w skromny mundur granatowy, gdy podjechał do kosynierów.

Wzruszenie ogarnęło włościan na widok Kościuszki, o którym po chatach opowiadano jak o jakim królu polskim, Bolesławie lub Kazimirzu Wielkim. Uczuwali oni jakiś majestat i powagę w bohaterze Dubienki, i stali skromnie i cicho.

Bartosz poklonił się i zaczął:

— Ojcie Naczelniku, my ludzie z Rzędowic i Sosnowki przyszli do obozu bić się za kraj nasz!

— Dzielni włościanie — zawołał Kościusko — przybyście spełnić ochotczo wasz obowiązek, a gdzież wasi dziedzice, co mają obowiązek pierwsi na obronę kraju pospieszyć?

— Pan ze Sosnowki stary już; my zaś w Rzędowicach pana nie mamy, jeno dziedziczkę, a ona dała mi list i pieniądze do oddania.

To mówiąc Bartosz, dobył list z zanadru

i odpasał ciężki trzos, wręczając wszystko Kościuszcze.

Kościusko trzos oddał adjutantowi, sam zaś szybko list okiem przerzucił.

— Dzielni wiarusy, zostaciecie pomieszczeni między kosynierami przy moim boku. A kto was namówił do obozu?

— Książd odczytał z ambony odezwę, więc potem zgromadziliśmy się i uradziliśmy jak wyruszyć, a Sosnowiecy po drodze się złączyli.

— Co i wy przybyście — rzekł Naczelnik do Świtaly — w tym wieku już spoczynek wam się należy.

— Wielmożny Naczelniku — odparł dziarski Świtala — i ja się przydam. A jakżeby nie miał ruszyć do boju za kraj, gdy inni żony i dzieci nawet porzucili a poszli!

— Pocziwi kmiecie, nie zginie Ojczyzna nasza, gdy tak myślicie. O żony i dobytek bądźcie spokojni, bo mój obowiązek nad tem czuwać. A jak wojna zwycięsko się skończy, będzie i wam dobrze.

Z temi słowy odjechał Kościusko.

Kmiecie pokrasniali od pochwały i udali się za oficerem na wskazane miejsce. W obozie było gwarno. Kaonierzy stali opodal czyszcząc działa, piechota gotowała strawę w kotłach, ulanów zaś widać było czyszczących konie lub przejeżdżających po obozie, a wszędzie panował ruch i życie. Nowo przybyłych witano rażami okrzykami, a Bartosz wzrostem i urodą zwracał powszechną uwagę. Wreszcie stanęli na miejscu. Było tam już dużo kosynierów z Krzeszowic, Wilczkowie, Magiły i nasi powitali się z nimi wesoło, poznając znajomych. Rozłożono się wreszcie na miejscu i zabrano do posiłku. Bartosz rej wodził między wszystkimi, a sposób, w jaki Sosnowieckich włościan do obozu ściągał, wywoływał wesołość i podziw przemysłności wiarusów Rzędowickich. Weselono się ogólnie, dzie-

lą: się jadłem i napojem, a nawet niefortunni Sosnowiecy pogodzili się na oko z losem. Tak upłynął czas odpoczynku. Około czwartej ozwała się trąbka na znak apelu. Kosynierzy zerwali się z miejsc, kosy wzięli na ramię, toporki za pas, i stanęli w 12 rzędów, pomieszczając nowo przybyłych z Bartoszem w pierwszym szeregu na prawem skrzydle.

Sam Kościusko zatrudniał się mustrą kosynierów, bo pojął ważność tej broni, którą pierwszy zaprowadził i wślawił. Baczając, że ogień karabinowy i działowy boju nie rozstrzyga, a dopiero starcie na bagnety szablę boju przeważa, osadził, że w powstaniu najwłaściwszą rzeczą w braku innej broni włościan w kosy uzbroić. Pielegnował tych kosynierów i miał ich pod osobistym dozorem, a starania jego piękny wydały owoc.

Teraz objeżdżał kolumnę równając i poprawiając szyk.

— Baczność! Naprzód marsz!

Masa posunęła się naprzód krokiem chodnie miarowym, ale urowniałym, baczając, by ściśle spoistość zachowywać i nie rozrywać się.

— Do ataku broń!

Kosy ujęto do natarcia wroga, szeregi wzięły odstępy większe, a nowi niewprawni jeszcze kosynierzy nie zdołali dobrze kós ująć.

— Stój — zakomenderował Naczelnik, zeskoczył z konia, oddał go pierwszemu kosynierowi do trzymania, a sam schwycił kosę, i pokazał jak ją do ataku ująć.

Bartosz i nowi ochotnicy powtórzyli rekozyn (Handgriff), starając się naczelnika jaknajlepiej naśladować. Kościusko skoczył na konia i krzyknął:

— Do ataku broń, biegiem marsz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uroczystość Mickiewiczowska.

Wyrzysk, dnia 15 lipca 1890. W niedzielę, 13 b. m. odbyło się zebranie (majówka) na uroczystość ś. p. Mickiewicza w lasku p. Paruszewskiego w Rzeszkowie, na której p. Kubiński wymownymi słowami i z zapalem o śp. Mickiewicza miał prelekcję, następnie usłyszeliśmy piękną deklamację, śpiewy odpowiednie do uroczystości przez obywateli osiedli ułożone, którym należy się zupełnie uznanie zwłaszcza pp. Matczyńskiemu i Korpaliowi. — Następnie rozdano „Pana Tadeusza.“ Uroczystość ukończono śpiewem „Kto się w opiekę.“ Komitet.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* „Jutrzenka“ Tow. wstrzemięźliwości w Poznaniu, odbędzie wycieczkę do lasku obok Małty w niedzielę, dnia 20 lipca. Miejsce zebrania za bramą Kórnicką o 1 godzinie w południe. Wstępne dla członków 20 fen., dla nieczłonków 30 f., niewiasty i dzieci nie nie płacą. Goście pożądan. Oprócz przemówień i deklamacji służyć będą dla rozrywki uczestników i uczestników gry, zabawy, tańce i żywe obrazy. Ciekawym będzie dyalog, w którym główną rolę odgrywa żyd Mosiek. Napeje alkoholyczne nie są dozwolone. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

* W niedzielę, dnia 20 b. m. urzędują „Towarzystwo czeladzi garncarskiej“ w Poznaniu, zabawę letnią w ogrodzie p. Szermera (Villa Gehlen). Wymarsz o godzinie 1 i pół z lokalu p. Matuszewskiego przy ulicy Szkolnej. Początek zabawy o godzinie 3 po południu. Program wielce urozmaicony. Na zakończenie sztuczne ognie. Wstępne 25 fen. od osoby. Dzieci w towarzystwie starszych mają wstęp wolny. Bliższe szczegóły podadzą afisze. — Na zabawę niniejszą jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

* W przyszły poniedziałek dnia 21 b. m. odbędzie się zwyczajne zebranie „Towarzystwa Młodych Przemysłowców“ w sali pana B. Knolla. — Początek jak zwykle o godz. 8½ wiecz. Na porządku obrad wykład p. Budaszeńskiego na temat: „O fabrykacji cukru.“ Uprasza się szan. członków o liczne przybycie.

* Ostrów. W niedzielę, dnia 20 lipca r. b. urzędują tu „Stowarzyszenie czeladzi katolickiej“ swoją letnią zabawę w lesie kąkolewskim, na którą życzliwych Towarzystwu zapraszamy. — Program: Wymarsz o godzinie 1 i po południu z lokalu posiedzeń, koncert w lesie, wyścigi i strzelanie do tarczy z nagrodami, później tańce przeplatane śpiewem, które wykona tuż Towarzystwo śpiewu. Goście mile widziani. Osobnych zaproszeń się nie wysła.

Zarząd.

* Września. W niedzielę, dnia 20 lipca urzędują czeladź kowalska zabawę letnią w strzelnicy i jak najuprzejmiej zaprasza. Wspólny wymarsz z lokalu p. Zambrzyckiego o godzinie 1 i pół po południu.

Zarząd.

* W Bydgoszczy „Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej“ urzędują w niedzielę, dnia 20 lipca r. b. w „Concordia“ zabawę letnią połączone z koncertem wokально-instrumentalnym, teatrem i tańcem. — Początek o godzinie 4 i pół po południu. Wstępne na koncert i do teatru wynosi 30 fen. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — O liczny udział prosi

Zarząd.

* W niedzielę, dnia 20 b. m. po południu, urzędują Ojcowie rodzin polsko-katolickich z Gniezna dla swej dziatwy szkolnej zabawę letnią w lesie Jelonku, na którą W. Pana wraz z rodziną uprzejmie zapraszamy. Wymarsz z Targowiska końskiego o godzinie 1 i pół z południa. Ze względu na wielką ilość dziatwy biednej upraszamy o łaskawe wsparcie nas artykułami spożywczymi, jak chlebem, mlekiem, masłem i mięsiwem, które podpisani do podziału chętnie przyjmą.

Z p. Komitetu urządzającego zabawę

Adam Janowski.

Wł. Wierzbicki.

* Szan. rodakom miasta i okolicy donosimy niniejszem, iż dnia 13 lipca założonem zostało w Szpan-dawie „Tow. Polsko-Przemysłowe“ do którego na wstępnie zaraz zebraniu przystąpiło 30 członków. Celem Towarzystwa jest pielęgnowanie mowy polskiej na obojęźnie, wspólne pouczenie się i towarzyska zabawa. Pokładając nadzieję, iż Polacy tutaj zamieszkali przyczynią się do prośby naszej, na posiedzenia, jak najliczniej uczęszczając będą. Posiedzenia odbywają się co drugą i ostatnią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Behrenda, Havelstr. 10.

Zarząd:

F. Łogodziński, przewodn., L. Królikowski, sekretarz.
A. Kromiński, skarbnik, S. Wyrembek, bibliotekarz.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 19 lipca.

* Na Radzie miejskiej uchwalono udzielić 1000 mk. subwencji na rok dla szpitalika pod opieką św. Józefa, na koszt utrzymywania łazienek dla chorych dzieci. Dalej żądano, aby udzielić komisji budowlanej miejskiej 4500 mk. na wybrukowanie i skanalizowanie nowo założonej się mającej ulicy Kwaciowej, która łączyć będzie Rybaki z Półwiejską. Już w roku zeszłym Rada miejska uchwaliła 30,000 mk. na zakupienie gruntów przyległych, które ulica ta teraz przerzyna.

* Na zabawie letniej dnia 13 lipca r. b. na Miasteczku znaleziono obrączkę ślubną. Właściciel tejże zechce się zgłosić do p. Wiczorkiewicza, ulica Butelska nr. 6, II piętro na prawo.

* Zabawa dla tutejszych dzieci polskich szkolnych odbędzie się we wtorek po południu w Urbanowie w ogrodzie p. Wężyka. Wymarsz z placu św. Wojciecha nastąpi o godzinie pół do 2-giej. — Dzieci winne przynieść z sobą podwieczorek.

* Dodatki do podwyższonych pensji urzędnikom już zaczęto wypłacać i przez miesiąc lipiec wszyscy ci urzędnicy będą te dodatki mieli w ręku, którzy należą właśnie do klas urzędniczych, o jakich na sejmie przy uchwalaniu budżetu była mowa.

* W Lubiniu pod Krzywiniem 21 robotników wiejskich podburzonych przez robotników, którzy dawniej pracowali we Westfalii, zjadłszy pewnego dnia śniadanie, zaprzestali roboty i żądali podwyższenia płacy. W dominium tem robotnicy i tak zwykle dobre mają zarobki, dla tego też właściciel baron Langermann — Erlenkamp podwyższyć płacy nie chciał. Po kilku dniach powrócili po dobrym namyśle do roboty, nie żądając już wyższych cen. Przyjęto ich na powrót, tylko podlegający wykluczeniu. Prócz tego władza policyjna nakazała im stawić się do komisaryatu w Krzywiniu, gdzie ich przesłuchiwano i gdzie mają być karani za zerwanie kontraktu. Tak pisze „Posener Tagebl.“

* W Zimnicach pod Krzywiniem przy cięciu żyta robotnik dziewczynnie pobierającej za nim garści przeciął kosą tak zwane ścięgno Achillesa — jest to zakończenie mięśnia łydki, a najgrubsze w ciele ludzkim ścięgno, bez którego człowiek chodzić nie może.

* W przechlewskim młynie i po polach wsi sąsiednich w pow. człuchowskim trzech żandarmów i około 200 ludzi, dnia 13 bm. szukało po zbożach mordercy, za którego wykrycie od roku przeznaczono 300 mk. nagrody. Widziano go dzień przedtem w tych wsiach, ale znikł znów i poszukiwanie nie odniosło skutku.

* Do Biskupie leśnictwa położonego w nadleśnictwie rządowym Wielowisi w pow. ostrzeszowskim, przyleciał zraniony gołąb i szukał schronienia w gołębniku. Leśniczy gołębia tego zabił na pożywienie dla chorego dziecka. Przy skubaniu z pierza okazało się, że to był gołąb pocztowy wysłany z Torunia do Poznania miał bowiem na sobie stępel ze znakami M. R. S, nr. 710.

* Do Starogardu na załogę przybędzie od 1-go października jeszcze oddział artylerii składający się z 12—15 oficerów, 400 żołnierzy i 300 koni. Dotąd załogują tam 2 szwadrony huzarów. Miasto ma wybudować stajnie i baraki.

* Tczew, dnia 16 bm. Komisja kolonizacyjna pruska zakupiła tutaj w powiecie położony majątek p. Grabczewskiego Barchnowo za 150 tysięcy mk. Majątek ten ma 1600 mórg obszaru. Pan G. nie miał potrzeby sprzedawania tego kawała ziemi ojczystej. — Majątek Wilczebłoto w tutejszym powiecie kupiło dwóch berlińskich kupców od p. Steindorfa z Drezną i mają go rozparcelować.

* Wyreburg, 16 lipca r. b. Rodak nasz p. Franciszek Xawery Klimkiewicz z Inowrocławia uzyskał na tutejszej wszechniej stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* Ze Stęszewa dnia 17 b. m. otrzymaliśmy następujące sprostowanie opisu zabawy letniej w boru zamysłowskim odbytej: „Korespondent, który w nr. 161 „Wielkopolanina“ zdawał sprawę z zabawy letniej, odbytej w niedzielę, dnia 6 lipca r. b. w boru zamysłowskim, unosząc się nad urządzeniem wesela krakowskiego, a równocześnie krytykując złośliwie „tego pana, który kokardy przypinał“, popisał wiele kłamstwa i niedorzeczności, któremi dotknął nie tylko „tego pana“, to jest kasyera „Tow. Młodych Przemysłowców“, ale w nim Zarządy obydwu towarzystw miejscowych: „Kółka rolniczego“ i „Tow. Młodych Przemysłowców“, wspólnie rzezoną zabawę urządzających — o czem zdaje się, że sprawozdawca zapominał lub nie wiedział. Cokolwiek mogło korespondenta spowodować — czy chęć ubliżenia Zarządowi, a przynajmniej samemu kasyerowi, czy też tylko

niewiedomość naszych stosunków — czują się zobowiązany w interesie prawdy sprawozdanie jego sprostować. A najpierw zaznaczam, że „ten pan, który kokardy przypinał“, działał z upoważnienia obudwu Zarządów i z pomocą kilku członków „Tow. Młodych Przemysłowców.“ Nie prawdą jest, że przypinał kokardy jakimś „Olędrom niemieckim“, z których żadnego na zabawie nie było; zdaje się, że korespondent w swej niewiedomości wziął za takowych okolicznych gospodarzy wiejskich, należących do Kółka rolniczego. Że kilku Niemcom urzędnikom miejscowym, a którzy notabene udziału w zabawie nie brali, lecz tylko się przypatrywali, przypięto kokardy, tego sama grzeczność wymagała, zwłaszcza, że i w poprzednie lata się to praktykowało. Na tak fanatyczny patryotyzm, jakiego nas uczy korespondent, nie zgadzamy się, na oklepnych frazesach się znamy, niechaj je dla siebie i równomysłujących zachowa. Niedorostkiem nikt kokard nie przypinał, a jeśli się odznaczyło kilku synów wybitniejszych i zasłużonych obywateli, zdaje się, że w tem takiego złego nie ma, jak to się widziało sprawozdawcy. Dla braku kokard, wskutek nadzwyczajnej liczby gości, odstąpili dobrowolnie członkowie Zarządów swoich własnych, a poproszeni o to członkowie obydwóch Towarzystw także chętnie oddali swoje — raz dla należytego uczczenia gości, potem i ze względów finansowych na korzyść Towarzystw; — obywateli, nie należących do którego z Towarzystw, o to nie nagabywaliśmy. Zresztą zabawa sama w całości wypadła bardzo dobrze, skromnie, trzeźwo i przyzwoicie, co nawet obecnych dwóch zacnych księży w swych przemówieniach przy końcu zabawy podnieśli. — Z uszanowaniem

W. Karpiński wiceprezes „Tow. Mł. Przem.“

* **Kalendarz.** Niedziela 20-go lipca: Czesława wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 02, zachód o godzinie 8 minut 9.

Poniedziałek 21 lipca: Daula pror. Prak sedy

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 18 lipca.

4½% listy zastawne poznańskie	102,00	m.
3½% listy zastawne poznańskie	98,10	„
4% listy rentowe poznańskie	102,90	„
Zach.-pruskie 3½% listy zast. rycerskie	97,80	„
Zach.-pruskie 3½% listy zastawne nowe	97,80	„
Pruskie 4% listy rentowe	102,80	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	96,00	„
Poznański bank prowincjonalny	100,20	„
4% pożyczka niemiecka	107,30	„
3½% pożyczka niemiecka	100,20	„
4% pożyczka pruska ukonsolidowana	106,80	„
3½% pożyczka pruska ukonsolidowana	100,00	„
3½% obligi długu państwa pruskiego	99,90	„
Austriacka renta złota	95,40	„
Austriacka renta srebrna	78,25	„
Austriacka renta papier. [4½%]	77,60	„
Austriacka renta papier. [5%]	00,00	„
Polskie 5% listy zastawne	69,80	„
Polskie 4% listy likwidacyjne	00,00	„
Renta włoska	94,10	„
Renta węgierska złota	83,25	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	237,50	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	175,55	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,95	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 18 lipca.

(Sprawozdanie giełdowe.)

T o w a r (za 100 kilogramów).	Piękny		Średni		Pośredni	
	M.	Ł.	M.	Ł.	M.	Ł.
Pszenica	20	20	19	80	19	—
Żyto	16	80	16	60	16	40
nowe	15	70	14	70	13	50
Jęczmień	—	—	13	20	12	50
Owies	16	50	16	20	—	—
Kartofle	3	80	3	20	—	—

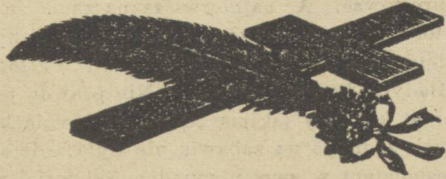
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania).

Inne artykuły.		Cena					
		najwyż.		najniższ.		przecięt.	
		M.	Ł.	M.	Ł.	M.	Ł.
Śloma	} za 100 kilogr.	5	—	4	50	4	75
Siano		4	50	4	—	4	25
Kartofle		3	50	3	20	3	35
Wołow. od łopatki	} za 1 kilogram	1	40	1	30	1	35
Wołow. od brzucha		1	30	1	20	1	25
Wieprzowina. . . .		1	60	1	40	1	50
Cielęcina.		1	40	1	20	1	30
Skopowina.		1	40	1	20	1	30
Ślonina.		1	80	1	60	1	70
Masło.		2	—	1	60	1	80
Łój wołowy. . . .		1	—	—	80	—	90
Jaja za kopę.		2	40	2	30	2	35

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.



Dnia 18 lipca rb. o godzinie 2 1/2 po południu zakończyła w Międzybórz żywo doczesny, opatrzona świętymi Sakramentami, w 50 roku życia, św. p. (354)

Józefa z Śliwińskich Osinska.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 lipca we Włoskiejewkach pod Książem, o czym krewnym i znajomym donoszą w ciężkim smutku pogrzeżeni

maż, wraz z dziećmi.

Polecam bogato zaopatrzonej

(302)

skład maszyn rolniczych,

jako to: młocharnie kołowe i cepowe z odpowiednimi manieżami, sieczkarnie, srotowniki, oraz lejarnie buksów spizowych, rozmaitych części maszynowych, oraz i noży do sieczkarni. W razie potrzeby dają na odpłatę. Wszelkie reperacje wykonują jak najstaranniej i po jak najniższych cenach.

Miejska Górka p. Rawicz, dnia 18 7. 90.

M. Nizwandowski.

J. R. Knappe,

złotnik i jubiler,

Poznań, ulica Ślusarska nr. 6

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie jubilerstwa, złotnictwa i srebrnictwa wchodzących.

Reparacje wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach nader umiarkowanych. (162)

Co dopiero opuścił prasę w 3-cim wydaniu:

Najlepszy Elementarz polski!

Elementarz Polski Poznański

(z aniołkiem)



jest najpraktyczniejszym i najlepszym z wszystkich elementarzy. Ułatwia on bardzo naukę pisania i czytania polskiego. Pod każdym wstępem ćwiczeniem są wskazówki, pouczające jak trzeba z dziećmi przechodzić każde z ćwiczeń. Liczne ryciny przychodzą przy nauce w pomoc dziecku i uczącemu je.

Dotychczas rozeszło się tego elementarza kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy.. Cena bardzo niska, bo tylko 30 fen. za trwale oprawiony egzemplarz, 5 arkuszy (80 wielkich stron), z przesyłką franko 40 fen. Pieniądze przelać należy w znaczkach pocztowych pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Szanownej Publiczności Jerzyc i okolicy donoszę uniżenie, iż z dniem 1 lipca r. b. otworzyłam

(348)

skład towarów kolonialnych

oraz materiałów spożywczych w Jerzycach przy ul. Nowej nr. 237. Upraszam o łaskawe względy

uniżona

Helena Zielewska.

Szan. Publiczności donoszę jak najuprzejmiej, iż w Strzelnie przy ul. Kościelnej objąłem i otworzyłem

(245)

oberżą z zajazdem

(stajnia dla 20 koni). Donoszę o tem, proszę jak najuprzejmiej o łaskawe poparcie, a staraniem mojem zawsze będzie skora usługa, dobrą potrawą i trunkami wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadość uczynić.

Z wysokim szacunkiem

Andrzej Jeske.

Szuka się tu w Poznaniu

kamienicy

do nabycia, gdzie można założyć restauracyę pierwszorzędną.

Oferty przyjmuje P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Szanownej Publiczności miasta Inowrocławia i okolicy donoszę niniejszem, że mam zamiar osiedlić się tamże, jako

mistrz kominiarski

i proszę o łaskawe uwiadomienie czy na ekzystencyę rachować mogę. Jestem Polakiem, młody. Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod nr. 351.

Baczność!

Machiny rolnicze

oraz sprzęty wszelkiego rodzaju, sieczkarnie, maneże, plugi, brony itp. Wszelko z najlepszego materiału pod gwarancją pelega się po bardzo niskich cenach i pod korzystnymi warunkami zapłaty. Wszelkie reperacje, jakich okaże się potrzeba, nawet przy sieczkarniach parowych wykonuje się punktualnie i po cenach nader przystępnych w zakładzie budowy maszyn

Juliana Hoffmanna

dawniej A. Grafa, w Śmiglu.

Roboty wykonuje ten ostatni.

Dr. Mateckiego masé

wyrabiana podług oryginalnego przepisu w laboratorium aptekarza J. Rybickiego w Chelmie usuwa niechybnie piegi, liszaj i wszelkie wyrzuty skórne — nadsadza ciało białą i zdrową skórą. Masé działa powoli, ale ze skutkiem. Liczne podziękowania, których odbitkami chętnie służę świadczą o nader zbawiennym skutku takowej. Prawdziwa tylko z moją firmą.

J. Rybicki — Chelmo

(Culm a. W.)

Do nabycia u pp. Kurowskiego następcy w Inowrocławiu, St. Mierzwińskiego w Krotoszynie i Kęcznie, Antkowskiego w Mieście, Z. Lewandowskiego w Gnieźnie, Wolskiego w Chelmie.

Solona i wędzona okrasa, wędzone brzuchy, sadło, czyste biony solone, prawdziwy smolec, są do nabycia hurtownie i detalicznie w Podgórzu pod Toruniem obok Klasztoru.

Walendowski.

Cygara, papierosy, tytonie i tabakę

w doborowych gatunkach poleca

T. Litkowski,

ul. Szeroka nr. 15.

W Bukówcu, w powiecie Wschowskim, jest natychm. ast do wydzierżawienia dobrze urządzona

piekarnia

z wygodnym pomieszkaniem i ogrodem. Kościół, szkoły, poczta w miejscu. Mieszkańców 1450. Do miasta 1 1/2 — 2 mil. Będzie także budowana kolej żelazna.

Interes pewny. (337)

Bernard Grzesiecki.

Sklep handlowy

wraz z pomieszkaniem i meblami lub bez mebli jest natychm. do sprzed. Bl. wiad. **Rybaki 30.**

Krajki od sukna

dla osób cywilnych i wojskowych kupuje w każdej ilości. (344)

S. Altmann, ul. Szeroka 26.

Ekonom potrzebny do gub. Kieleckiej na pens. 100 rbl., deputat i tantyemę.

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Służący samot. w starsz. wieku z chluba. świad. potrzeb. do Wrocławia od października.

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Bona freblowska

z dobrą świadectwami, władająca językiem polskim i niemieckim, muzykalna, szuka miejsca li tylko w domu polskim. Poste restante A. B. 180 Gnieńno. (357)

Potrzeba od 1. sierpnia:

Nauczycielki egzamin. muzykalnej, biegłej w francusk. do 15 letniej panieski na 500 mk. p.

Na 1 października potrzebne **3 nauczycielki** egzaminow. jedna doskonała w franc. i muzyce do 2 panienek na 900 mk., druga do 10 letn. panienki na 500 mk., a biegła w muzyce i franc.

R. M. KOCZOROWSKI,

ul. Podgórna nr. 7.

Dom. Rządkiwin per Strzelno potrzebuje zdadnego (349)

urzędnika gospod.

Pensya 50 marek kwartalnie.

Kucharz

doskonali tylko z dobrą poleceniami, znajdzie stałe miejsce jako samotny od 1 go października na 1 rb. w znacznym domu.

Zgłoszenia i kopie świadectw, których się nie zwróci należy na deska do eksped. Wielkopolanina pod nr. 350.

Panna służąca doskon. krawcowa, znaj. dobrze służbę z dobr. świad. potrzeb. od października do większego dworu. (360)

P. Teyssandier, W. Garbary 46, I

Gospodyni potrzeb. natychm. do Polski, 1/2 mili od granicy na 70 rbl. i wolną podróż.

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Potrzebni od października:

3 ogrodników kawalerów na 100 tal. i pranie.

Włódarki zony z mał. fam. na 60 tal. i deputat.

Służący kawal na 100 talar.

Gospodyni mówiąca po niemiecku z chluba. świad. na 80 t. bez gotowania.

Gospodyni na wielki osobny folwark na 50 tal. i tantyemę.

Kucharka z dobrą świad. na 60 tal. na wieś.

O spiesz. zgłosz. z świad. upr. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Gorzelnik zony lub kaw. z dobrą świad. i kilkoletnią praktyką potrzebny od października do Galicji, pod Sokalem na pens. 1000 guld. i deputat.

P. Teyssandier, W. Garbary 46

Kucharka lub też wydoskonalonej **kucharki** potrzeba do hotelu na wysoki zarządek od 1 sierpnia rb. Zgłoszenia przyjmie biuro strężeń, (334)

P. Gaczyński w Ostrowie.

Potrzebują tu do miasta służącego Polaka kaw. dobrze poleconego, trzeźwego, znaj. grunt. p. usług. i wład. niemieck. językiem na pens. 180—240 mk.

Spiesz. zgł. osob. do biura strężeń, **Zielazek,**

Poznań, ulica Fryderykowska 26.

3 urzędników gospod. w starszym wieku z pensją 300 do 360 mk. potrzebuje

Drwęski i Langner

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10

Gorzelnik kawaler potrzeb. do znacznej gorzeln. z kaucją 1000 mk.

Drwęski i Langner

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Pisarz gospod. potrzeb. na 360 mk. wolne pranie itd. natychm. do znacznej maj. (326)

Drwęski i Langner

w Poznaniu, W. Rycerska 10

Właśnie co wyszło dzieł ko pod tyt:

Ojciec Mateusz.

Obrazy historyczne z czasów Mieczysława I-go.

Cena 60 fen. z portorym 70 fen.

poleca drukarnia

Fr. Chocieszyńskiego,

Poznań, ul. Wodna 15.

2 akcyi

Banku Włosciańskiego

szuka się celem nabycia. Zgłosz. z podaniem ceny do ekspedycy Wielkopolanina pod nr. 362.

Gospodyni,

znająca się na kuchni, biegła w języku niemieckim potrzebna natychm. na 80 talarów.

Drwęski i Langner

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

3 ślusarzy odnośnie maszynistów, potrzeba natychm. z płacą 60 mk. miesięcznie.

DRWĘSKI i LANGNER

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Ekonom kawaler z pensją 1000 mk. potrzeb. od 1. 10. rb. na znaczny osobno położony majątek tu w Ks. g. K. Kopie świadectw konieczne

Centralne biuro zleceń,

Drwęski i Langner

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Urzędnik gospod. kawal. potrzebny natychm. do znacznej maj. na 400 mk

DRWĘSKI i LANGNER

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

4 pisarzy gosp. potrzeb. jeszcze zaraz z pens. 300—360 m.

Drwęski i Langner

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Ekonom kawaler potrzebny natychm. z pensją 800 m. wolne pranie i wierzchowca. Kopie świad. konieczne. (359)

Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. Wielka Rycerska 10.

3 maszynistów odnośnie ślusarzy na 20 talarów miesięcznie

potrzeba do znacznej fabryki. Zatrudnienie stałe.

Drwęski i Langner w Poznaniu

Ekonom kawaler, mówiący dość biegle po niemiecku potrzebny od 1. 10. pod Gniezno z p. 500 mk. i pranie.

Drwęski i Langner w Poznaniu, ulica W. Rycerska 10.

Pisarz gospod. z pensją 400 mk. potrzeb. w okolicy Wrocławia natychm. Kozła podróży wolne.

DRWĘSKI i LANGNER

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Czeladn. stolarsk.

na roboty meblowe potrzebuje **Z. Prochowski,** ul. Strzałowa 2.

2 czeladni kołodziejskich zdalnych i trzeźwych, potrzebują do swej pracowni J. Skołuda, mistrz kołodziejski w Buku. (361)

3 czeladników szewskich na wąską szyci. robotę na stałe zatrudnienie i dobrą zapłatę przyjm. zaraz. Również szukam **3 uczni,** synów porządn. rodziców. (327)

M. Leszczyński,

mistrz szewski w Buku.

Pannę do sycia do prac kuśnierskich, przyjmie

zaraz **Jan Wojciechowski,** ul. Jeznicka 5 II p. na lewo.

Ucznia

z znacz. fam. i z koniecznymi wiadomościami szkolnymi, przyjm. zaraz pod bardzo korzystnymi warunkami. (326)

Izydor Rless,

handel żelaza i materiałów budowlanych w Pobiedziskach.

Uczeń

znajdzie miejsce od 1 go października (albo też i prędzej) w handlu żelaznym. (328)

Hermann Nischak

w Rawiczu.

Uczeń,

syn porządn. rodziców, znaj. dzie miejsce w handlu korzeni, win i cygar

S. Ślusarek nast.

w Inowrocławiu.

Uczeń

zamiejscowy potrzebny do handlu kolonialnego. Adresu udz. eksp. Wielkopolanina pod nr. 311.

(Dodatek.)